

Co więcej, zwraca im uwagę na bezmiar Bożej dobroci. **Zazdrość jest nie na miejscu tam, gdzie w imię Chrystusa i zgodnie z Jego przykładem oraz Jego wolą dzieje się dobro.** Nawet jeśli ktoś obcy nas zawstydza swoim postępowaniem, to jest to powód do radości, gdyż w imię Chrystusa dokonuje się dobro i rośnie Królestwo Boże.

W jednym ze swoich rozważań papież Benedykt XVI cytował św. Augustyna, który mówi: „Tak jak w Kościele można odnaleźć to, co nie jest katolickie, tak poza Kościołem można spotkać to, co jest katolickie”. Dlatego członkowie Kościoła nie powinni się irytować ani zazdrościć, lecz radować się, że także poza wspólnotą Kościoła w imię i w duchu Chrystusa dzieje się dobro. Odpowiadając na słowa Jana, Jezus nie strofuje ani nie formuje tych, którzy nie chodzą z Nim, ale udziela lekcji swoim uczniom. Uczy ich współwesołości z prawdą, czyli radować się z każdego dobra czynionego w imię Chrystusa, którego przecież ostatecznym źródłem jest Bóg. Cieszyć się zaś może ten, kogo serce wypełnione jest miłością, gdyż miłość nie zazdrości. Miłość rozpoznaje to, co jest prawdziwe, i raduje się, gdy prawdę „się czyni”. Z dzisiejszego dialogu Jezusa z Janem, dla nas – uczniów Chrystusa żyjących w XXI wieku – płynie wezwanie do rozszerzenia serc, aby radować się zawsze, ilekroć w imię Chrystusa dokonuje się dobro. Otrzymujemy także zachętę, by nie irytować się, gdy ktoś spoza naszej wspólnoty wiary nas zawstydza swoją szlachetną postawą. Nawet dziecko, obcy i niechrześcijan może poruszyć nas swoją dobrocią i dać nam impuls do zastanowienia się nad sobą i swoim życiem. Niech towarzyszy nam zawsze w spojrzeniu na Świat i ludzi nauka Ewangelii, która „uczy prostaczka mądrości” i oczyszcza umysł z błędów. Niech umacnia naszą wiarę, która „nie tylko patrzy na Jezusa, ale patrzy z punktu widzenia Jezusa, Jego oczami: jest uczestnictwem w Jego sposobie patrzenia”.



◊ ◊ ◊ REFLEKSJA – ZAZDROŚĆ "NOWOTWÓR SERCA" ◊ ◊ ◊

Zazdrość to chyba najstarszy grzech Świata, jeden z siedmiu grzechów głównych. Literatura, kino i codzienne życie dostarczają nam wciąż nowych dowodów na jej destrukcyjny wpływ na jednostkę i zbiorowość. W filmie „Siedem lat w Tybecie” główny bohater słyszy od bliskiej kobiety: „Musisz być bardzo samotny, skoro zazdrościsz przyjacielowi. Powodzenie przyjaciela to przecież wielkie szczęście”. Mówić o zazdrości nie jest łatwo. Znacznie prościej przyznać się do kłamstwa, gniewu, nienawiści, pożądania. Wygląda na to, że najbardziej zazdrośnie strzeżoną ludzką tajemnicą jest przeżywanie zazdrości... Ks. Edward Stańko nazywa zazdrość nowotworem ludzkiego serca. Zaznacza też, że jej działanie jest szalenie niebezpieczne. To choroba straszna, bo nieuleczalna. Kościół w swej apteczce nie posiada w pełni

skutecznego lekarstwa na zazdrość, tak jak współczesna medycyna nie posiada lekarstwa na nowotwory. Można się jej pozbyć tylko wtedy, kiedy właściciel decyduje się na operację, którą musi przeprowadzić bez narkozy. Zazdrość rzuca podejrzenia, oskarżenia, sieje intrygi i nie spocznie, aż „udowodni”, że bliźni nie jest lepszy. **Oni mają, ja nie.** Wydaje się, że zazdrość dotyczy w mniejszym lub większym stopniu nas wszystkich. Żyjemy w czasach, które żywią się zazdrością, czasach rankingów, list przebojów, zwycięzców i pokonanych. Zazdrość może też przerodzić się w zawiść, czyli złe życzenia, chęć zaszkodzenia, a nawet zniszczenia kogoś, kto budzi naszą niechęć. Tak było w przypadku Izy i Katarzyny. Przyjaźniły się od dziecka, były jak siostry. I nagle wszystko się zmieniło. Iza poznała Bartka. Po kilku miesiącach zaczęły mówić o ślubie. Na wieść o zaręczynach przyjaciółki Kaśka niemal się rozplakała. – Najpierw myślałam, że to z radości. Jednak po kilku miesiącach okazało się, że były to łyzy zazdrości – tłumaczy Iza. – Kaśka poczuła, że schodzi na dalszy plan. Nie mogła zaakceptować, że nie mam już dla niej tyle czasu co przed poznaniem Bartka. W końcu zaczęła go oczerniać w moich oczach i to tak skutecznie, że na miesiąc przed wyznaczoną datą ślubu zerwaliśmy. Na szczęście wszystkie rewelacje na jego temat okazały się wysłanymi z palca plotkami. Jednak niewiele brakowało, aby mój narzeczony, a dzisiaj mąż, frustrację i zazdrość Kaśki przypłacił nie tylko utratą reputacji, ale przede wszystkim zdrowia – opowiada Iza. Niestety, gdy przekroczymy punkt krytyczny, zazdrość staje się destrukcyjna. **Jak wyjść z piekła?** Zazdrość w rozsądnych dawkach nie wyrządzi nikomu krzywdy. Co jednak robić, gdy zamienia ona życie w piekło, a nas zabija od środka? Po pierwsze – zastanów się, komu zazdrościsz. Pomyśl o osobach, na które się obrażasz, czy one rzeczywiście zasługują na te wszystkie gorzkie słowa. Po drugie – przyznaj się do tego, że odczuwasz zazdrość. **Wmawianie sobie, że cieszymy się cudzym szczęściem, sprawia, że frustracja będzie w nas narastać.** Po trzecie – okaż skruchę. Zwalając winę na innych, twierdząc, że gdyby się tak nie chępli, nie mielibyśmy powodu, by im złorzeczyć, pozbawiamy się możliwości doznania oczyszczenia. Po czwarte – osobom, którym zazdrościsz, życz jak najlepiej. Zamiast przeklinać, trzymaj kciuki, by dalej im się wiodło. **W krótkim czasie przekonasz się, że życie wolne od zazdrości jest lepsze.**



◊ ◊ ◊ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ◊ ◊ ◊

Syn pyta ojca: – Czy to prawda, że w niektórych krajach Afryki mężczyzna nie zna swojej żony do momentu, aż się z nią ożeni? – To się dzieje w każdym kraju, synu...

